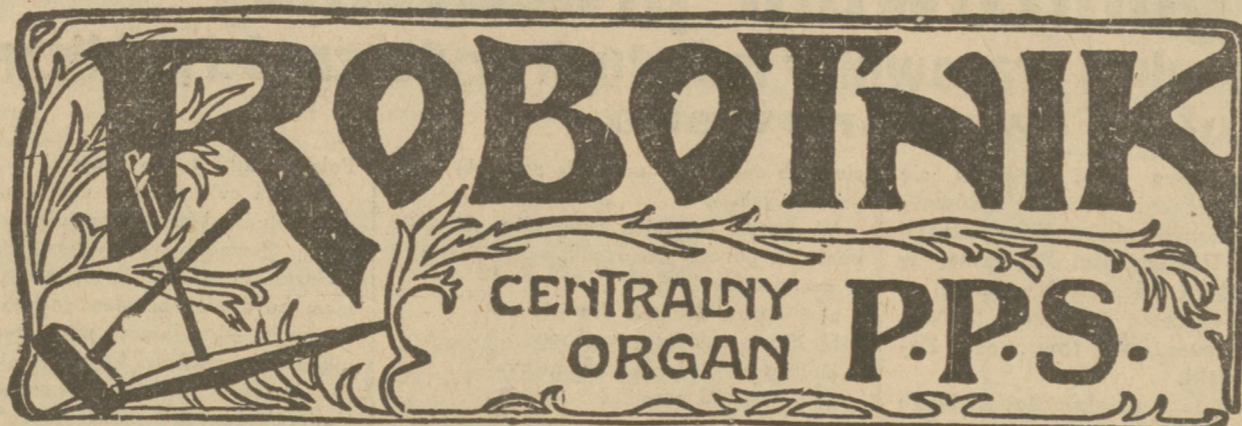


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-jej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-79.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Dlaczego „system”?

Formułując nasze stanowisko wobec dzisiejszej rzeczywistości polskiej, używamy znacznie częściej określenia: „system rządzenia”, niż określenia: „Rząd”. Dlaczego? Powód leży prosto w tym, że pojęciu „Rząd p. Prystora” albo „Rząd p. Sławka” i t. d. nie odpowiadała by praktyce życia, że pojęcie „system rządzenia” jest szersze i w danej sytuacji o wiele dokładniejsze.

P. Testis w „Kurjerze Wileńskim” (przypominam mój artykuł w niedzielnym „Robotniku” p. t. Błąd w założeniu) rozumuje tak, jakgdyby spór między P. P. S. a obozem „sanacyjnym” toczył się wyłącznie o zagadnienie demokracji parlamentarnej, względnie o jej formy polskie, trwające od r. 1919 do maja r. 1926, a „szczęśliwie” do września r. 1930. P. Testis myli się najzupełniej.

Pojęciem: „system rządzenia” — my, z naszego punktu, obejmujemy bardzo wiele jeszcze innych rzeczy. Przytoczę p. Testisowi kilka przykładów z różnych dziedzin.

1) Sprawa Brześcia; nie tyle sam proces sądowy (różne bywają procesy i w państwach demokracji parlamentarnej), ile owe „nocą pędące samochody”; pobyt w Brześciu, awans służbowy p. Demanta; historia sędziego Tomaszewskiego z Bydgoszczy; zapowiedź, że chodzi o „wekselki”, a nie o 102 artykuł; zakaz mówienia o „pobycie” na rozprawie sądowej;

2) sprawa „pacyfikacji”; znowuż nie kwestia programu polityki wobec Ukraińców, ale ów „genjalny pomysł pacyfikacyjny” i pomysłu tego „zręczne” wykonanie aż do złotego zegarka, o którym opowiadał p. gen. Składkowski z trybuny sejmowej, włącznie;

3) rozprawy Sądu Najwyższego na temat „wyborów” listopadowych w r. 1930; takie „wybory uzupełniające” w Płocku i w Przemyslu; dokumenty, ogłoszone w toku tych „wyborów” i zaraz po nich;

4) motywy wyroku sądowego w Łodzi o napadzie na dzielnice P.P.S. w listopadzie r. 1930; organizator „techniczny” — p. Kieruzalski, ska-

zany na kilka miesięcy więzienia, — organizator „naczelnym” p. Chmielecki — awansowany na wyższe stanowisko w monopolu tytoniowym;

5) przebieg rozprawy sądowej w Częstochowie na temat rozgromienia lokalu tamecznego P. P. S. z powodu „afery bombowej”; wyrok sądu;

6) „historyczna” rola p. Pórzyckiego w „aferze bombowej”; obraz psychologiczny naszej policji politycznej na tle postaci p. Pórzyckiego;

7) gospodarka — ot, dla przykładu! — w takiej Krakowskiej Kasie Chorych; gdyby p. Testis porównywał ze sobą z olówkiem w ręce cyfry wydatków reprezentacyjnych i administracyjnych za czasów tow. Z. Zuławskiego, a za czasów obecnych, — toby się za głowę złapał... a przeciw Krakowska Kasa Chorych — to wcale nie jest żaden wyjątek...

8) A cenzura „wszeczpolka”? a dzieje przeróżnych „rozłamów” w P. P. S., w Str. Ludowym, „cudowne

nawrócenie” p. Sadzewicza?... P. Testis zna język rosyjski; powinien odczytać kilka satyr Szczedryna, znajdzie błady refleks „sanacyjnej” rzeczywistości.

Nie wyczerpałem bynajmniej listy. Wybrałem kilka faktów na chybił — trafił. Otóż my to wszystko razem wzięte — plus niezliczone mnóstwo różnych podobnych „zdarzeń”, — określamy, jako „SYSTEM RZĄDZENIA”.

Dlaczego: „system”? Bo tu kwestia osobista ministrów poszczególnych, działaczy B. B. W. R., urzędników cenzury i t. d. odgrywa rolę najzupełniej wtórną. Zapewne, jednostka może być — i w ramach systemu — „łagodniejsza” albo „złośliwsza”, uczciwa bezwzględnie w sensie finansowym, albo korzystająca bezceremonialnie z „rzadkiej okazji”. Jednak, taki stan rzeczy, jaki szkicują w liniach ogólnych przy-

kłady przytoczone, — stanowią konsekwencję nieuniknioną każdej formy dyktatury biurokratycznej w XX stuleciu, w najbardziej skomplikowanym i trudnym okresie dziejowym. Dyktatura musi być w praktyce dyktaturą biurokracji; inaczej nie miałaby aparatu wykonawczego; dyktatura biurokracji musi być walką wzajemną klik, pasmem intryg, wybuchami brutalnego albo „delikatnego” sadyzmu, siecią nadużyć, panowaniem hasel „hedonizmu”.

Tak było zawsze i tak będzie zawsze. Kautsky pisał słusznie: „gdzie nie ma kontroli niezależnej, — tam zaczyna się nadużycie posiadaczy władzy”. Dlatego właśnie Filippo Turati, naprawdę mądry wódz socjalistycznej emigracji włoskiej, tak podkreślał w ostatniej swej mowie przed zgonem problem zorganizowania niezależnej kontroli

dla ewentualnego Rządu rewolucyjnego Italii w razie katastrofy faszyzmu,

— za nim można będzie powołać Przedstawicielstwo Narodowe w drodze swobodnego głosowania powszechnego.

Mam więc nadzieję, że p. Testis zechce uwzględnić moje uwagi, tłumaczące, dlaczego niepodobna zagadnienia „sanacyjnego” systemu rządzenia sprowadzić do zagadnienia postawy wobec „klasycznej” demokracji parlamentarnej. A przeciw ślizgamy się wciąż jeszcze tylko po powierzchni. Pozostaje problem społeczno-gospodarczy. Pozostaje ledwie dotknięty problem moralny. Pozostaje kolosalne zagadnienie kultury. Omówimy je osobno. Dzisiaj chciałbym zakończyć taką sobie... reminiscencją.

Rozumiem doskonale, że imponuje walka ofiarna w obronie idei nawet wrogiem mi zasadniczo. Ale żeby komuś imponowało... fałszowanie kartek wyborczych „przenoszenie” krnąbrnych nauczycieli z miejsca na miejsce, montowanie „afer bombowych”, podsłuchiwanie rozmów telefonicznych, „interpretacje” prawne, z których kpią wszystkie kabarety, — tego nie umiem zrozumieć. I dlatego nie rozumiem p. Dembińskiego. A właśnie w onym punkcie tkwi sedno sprawy.

Myślę zaś, że inaczej być nie może... w ramach „systemu”. To też, gdy p. Testis pragnie rzucić na stół „demokrację parlamentarną”, jako to, co nas dzieli najgłębiej, — odpowiadam ze szczerego serca:

„demokracja parlamentarna”? do-prawdy! to brzmi zbyt dumnie! P. Testis nie docenia wagi innych stron „sanacyjnego” oblicza. Istota „SYSTEMU”

w małym tylko stopniu dotyczy sprawy demokracji parlamentarnej. P. Testis nawet powierzchwnie zjawisk chce obserwować przez... krzywe zwierciadło.

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI

Wybory w Rumunii

Dekret królewski ustalił ostatecznie termin wyborów do Izby posłów na dzień 17 lipca, a termin wyborów do Senatu na dzień 20 lipca.

Margr. Pallavicini ma zmartwienie

Margr. Pallavicini, ongiś ochmistrz dworu cesarza Karola Habsburga, domagał się „surowo” w parlamencie węgierskim, by Rząd Węgier energiczniej „pracował” nad przywróceniem monarchii Habsburgów na Węgrzech.

Koniec imprezy

Zapowiadana przez nas już od paru miesięcy likwidacja „Naczelnego Komitetu do spraw Bezrobocia” zostanie ostatecznie postanowiona na posiedzeniu w czwartek, 16 bm., przyczem powołana będzie Komisja likwidacyjna.

Innemi słowy... nastąpi zakończenie bardzo krzykliwej i mało pożytku przynoszącej imprezy.

Na Górnym Śląsku

Sprawa płac w hutach żelaza na Komisji Arbitrażowej

We wtorek, dn. 14 b. m. Komisja Arbitrażowa w Katowicach rozpatrywać będzie sprawę zapowiedzianej obniżki

płac akordowych w hutach żelaza. Jak wiadomo, pracodawcy zażądają 20 do 25% obniżki, czemu związki zawo-

dowe przeciwstawiają się kategorycznie.

Nowe redukcje w hucie „Pokój”

W ubiegłą sobotę dyrekcja huty „Pokój” w Nowym Bytomiu doręczyła

ponownie wypowiedzenia pracy na dzień 24 b. m. 333 robotnikom. Poza to — dyrekcja nosi się z za-

miarem zredukowania dalszych 400 robotników(!)

Strajk na kopalni „Andalusia”

Jak donosiliśmy już na kopalni „Andalusia” w pow. świętochłowic-

kim wybuchł strajk protestacyjny przeciwko redukcjom.

W strajku tym, trwającym cały dzień uczestniczyły wszystkie trzy zmiany.

Delegacje do Warszawy

Dzisiaj udała się do Warszawy delegacja robotników fabryki porcelany Gieschego w Bogucicach, celem interwenjowania w Min. Pracy, oraz w

Min. Przemysłu i Handlu, przeciwko zamierzonemu unieruchomieniu tej fabryki od dn. 1 lipca.

Również wyjechała do Warszawy w związku z ograniczaniem pracy de-

legacja robotników kopalni „Biały Szarlej”, produkującej ołów. Delegacja ma interwenjować w Min. Pracy, oraz w Min. Spraw Wojskowych.

Czy „jednolity front” Francji i Wielkiej Brytanji?

Po rozmowach w Paryżu

Zarówno Mac Donald, jak i Herriot, stwierdzili w paru rozmowach z przedstawicielami prasy, że rozmowy paryskie premierów obydwu Rządów nie miały wcale charakteru jakichkolwiek targów,

polegały zaś wyłącznie na wzajemnym wyjaśnieniu zasadniczych punktów widzenia. Okazało się, że te

punkty widzenia są bardzo do siebie zbliżone.

Wobec takich oświadczeń prasa londyńska oceniła wczoraj bardziej optymistycznie widoki Konferencji Lozańskiej i widoki Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie.

Mac Donald i Herriot odjechali do Genewy wraz z Paul Boncourem.

Co się tyczy pożyczki francuskiej dla Austrii, — Francja gotowa jest podobno jej udzielić, ale pod warunkiem, że pożyczka byłaby częścią składową

ogólnego planu pomocy finansowej dla państw nadunajskich i że Austria wyrzekłaby się planów połączenia się z Rzeszą Niemiecką.

Intrygi prawicy

Dzienniki prawicy francuskiej w dalszym ciągu powtarzają wersję o rzekomym „rozłamie wewnętrznym” w gabinetcie Herriota

Po „patriotycznej” próbie wywołania paniki na giełdzie, ponieważ... socjaliści głosowali za Rządem, — przyszedł teraz z kolei na tapetę min. Daladier, ja-

ko rzekomy „wilk w owczarni”. Daladier miałby być „ukrytym w łonie gabinetu” wrogiem Herriota.

Co się dzieje w Chili?

W łonie t. zw. dyrektorjatu, pełniącego funkcje tymczasowego Rządu Republiki Chilijskiej aż do chwili zwołania Konstytuancy, wynikły podobno już różnice zdań. Karol Davilla, dotychczasowy prezes dyrektorjatu, miał ustąpić z tego stanowiska. Wojska lotnicze podobno odmawiają posłuszeństwa. Jak się zdaje, chodzi o stopień nacisku w stosunku do obcego kapitału. Davilla chciał rzekomo szukać kompromisu z przedstawicielami tego kapitału.

Wiadomość „A. B. C.”, jakoby część członków dyrektorjatu miała się przyznać do... poglądów faszystowskich, — wydaje się zupełnie fantastyczną. Otrzymywane przez nas depesze są na razie bardzo niejasne, i nie dają żadnego dokładnego obrazu sytuacji.

Jutro o godz. 6 pp. na podwórzu Warecka 7

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

pod hasłem: „PRECZ Z WOJNĄ!”

Fabryka „Babcock — Zieleniewski“

Chce narzucić robotnikom gorsze warunki pracy

W fabryce „Babcock - Zieleniewski“ w Sosnowcu wywieszono w dn. 12 b. m. obwieszczenie, zawiadamiające robotników o wypowiedzeniu im pracy z powodu konieczności dokonania remontu maszyn, oraz zmiany urządzeń fabryki.

W dalszym jednak ciągu obwieszczenia znajduje się zmianka, że przyjęcia do pracy uskutecznią się w końcu lipca na... nowych warunkach.

A więc istotnym powodem wypowiedzenia pracy są właśnie te... nowe warunki!

Wśród robotników panuje wielkie wzburzenie.

Długi wojenne Polski

Raty i odsetki długów wojennych Polski wynoszą w bieżącym okresie budżetowym ogółem około 116 milionów zł.

Moratorium t. zw. Hooverowskie dla spłat z tego tytułu upływa z dn. 1 lipca r. b. Dalszy los sprawy zależy od przebiegu Konferencji Łożańskiej.

Sto milionów marek niemieckich w Polsce

Według obliczeń niemieckich kół gospodarczych należności polskie dla Niemiec z tytułu kredytu krótkoterminowego (najwyżej rocznego) sięgają cyfry 100 milionów marek niemieckich.

Obchody „Tygodnia Kobiet“

Zgromadzenie z okazji „Tygodnia Kobiet“ skupiło przeszło 600 robotnic i robotników w sali Domu Ludowego.

Przewodniczył tow. Załęski, przemawiał tow. pos. Zygmunt Piotrowski. Zebrani entuzjastycznie przyjmowali wywody mówcy i oświadczyli się za stanowiskiem P. P. S. Nastroj wybitnie antysanacyjny.

Jak dalece „sanatorzy“ nie mają nic do gadania w mieście, świadczy fakt, że na „odczytanie“ posła z B.B. Walewskiego, było... 30 osób (razem już z policją i detektywami)!

Konfiskata „Złotej Muchy“

Nr. 26 „Złotej Muchy“ z datą 19 czerwca został skonfiskowany za rysunek na osatniej stronie, wraz z tekstem.

Zorganizowani pracownicy Komunalni i pracownicy instytucji użyteczności publicznej formułują swe stanowisko

Dnia 11 czerwca 1932 r. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, w lokalu Oddziału I w Łodzi.

Komisję Centralną Związków Zawodowych reprezentował tow. poseł Zygmunt Żuławski.

Sprawozdanie z działalności Związku złożył tow. Haupa, sekretarz generalny Związku. Na temat położenia gospodarczego na terenie pracowników użyteczności publicznej i ogółu świata pracy przemawiał przewodniczący tow. Kowalski; Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył tow. Parol. W dyskusji zabierali głos wszyscy członkowie Zarządu Głównego. Tow. poseł Żuławski w kilkakrotnych przemówieniach wyjaśniał sytuację z punktu widzenia całości klasowego ruchu zawodowego.

Po całodziennych obradach uchwalono cały szereg rezolucji o charakterze organizacyjnym i ogólnym. Część tych rezolucji podajemy poniżej do wiadomości.

REZOLUCJA W SPRAWIE POŁOŻENIA GOSPODARZEGO PRACOWNIKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ.

Zarząd Główny Związku Prac. Kom. i Inst. Użytk. Publ. w Polsce stwierdza, że obecna polityka gospodarcza idzie w kierunku zabezpieczenia jedynie interesów wielkiego kapitału i ziemiaństwa — i przez wzmocnienie wyzysku i przez obcinanie plac i świadczeń dla pracowników i robotników — narusza równowagę pomiędzy wytwórczością i spożyciem a przez to przyczynia się do wzmocnienia się kryzysu i nędzy.

Wytworzona w ten sposób sytuacja musi również bardzo ujemnie wpływać na dochody państwa i samorządów miejskich, oraz instytucji użyteczności publicznej. Decydujące czynniki nie szukają pokrycia deficytów budżetów państwowego i samorządowego w racjonalnej gospodarce i opodatkowaniu zamieszkałych, a więc mogących płacić, obywateli państwa i miast lecz cały ciężar pokry-

cia tych deficytów spychają na barki mas pracujących.

W okresie ostatnich kilkunastu miesięcy obniżono pobory pracowników komunalnych o następujące kwoty:

- 15 proc. dodatek drożyzny,
- 25 proc. dodatek kresowy,
- 15 proc. dodatek komunalny,
- 8 proc. 13 pensji,

a równocześnie a) podwyższono podatek dochodowy, b) podwyższono składkę na fundusz emerytalny,

c) wstrzymano szczeblowanie, d) wstrzymano etaty i awanse.

W ten sposób p bory pracowników samorządowych w niektórych miastach obniżone zostały o 50 proc. — i to w momentach, kiedy drożyzna na artykuły pierwszej potrzeby z dnia na dzień wzrasta.

Zamach, zastosowany wobec pracowników samorządowych, rozciąga się stopniowo również na pracowników przedsiębiorstw użyteczności publicznej, jak tramwaje, elektrownie, gazownia, wodociągi itp. i dziś staje się dla nich poważną groźbą, gdyż będą mogli tylko przez solidarne zorganizowanie się w Związku klasowym i przez podjęcie energicznej walki.

Stwierdzając powyższe, Zarząd Główny Związku Prac. Komunalnych i Inst. Użytk. Publ. w Polsce ostrzega ogół pracowników zatrudnionych w tych instytucjach i wzywa ich do zorganizowania się i przygotowania do walki, gdyż obecne szybkie i bezwzględne pogarszanie położenia ekonomicznego pracowników — musi z koniecznością doprowadzić w najbliższej przyszłości do wybuchu walki obronnej.

Wokazując na to Zarząd Główny stwierdza jednocześnie, że walka o zmniejszenie wyzysku, o sprawiedliwość społeczną, o uruchomienie warsztatów pracy, o sprawiedliwy podział dóbr — wiąże się ściśle ze zmianą obecnego ustroju, wobec czego — wzywa masę pracującą w instytucjach miejskich i zakładach użyteczności publicznej do skupienia się pod sztandarami Związku i prowadzenia, wspólnie z całym proletariatem

Polski, walki o nowy ustrój.

W tym celu, oraz w celu przeprowadzenia skutecznej obrony postulatów pracowników, Zarząd wzywa wszystkich członków Związku do szerzenia propagandy za Związkiem, za uświadomieniem socjalistycznym i klasowym — zwłaszcza wśród tych pracowników i robotników, którzy zbłąkali w nieświadomości swej, pod namową służbów kapitalistycznych i „sanacyjnych“, stanęli w szeregach organizacji wrogich interesom klasy pracującej. Obowiązek ten winien być wykonany z całą energią przez wszystkich członków Związku, gdyż tylko od wydatnego wzmocnienia naszych szeregów i od zlikwidowania wrogich nam organizacji — zależy wyniki naszej walki.

REZOLUCJA W SPRAWIE ZAMACHU NA PRAWO STRAJKU I KOALICJI

Wobec wiadomości podanych w prasie codziennej, a nie zaprzeczonych przez oficjalne czynniki, że nowy kodeks karny zawiera przepis zakazu strajku pracowników w zakładach użyteczności publicznej — i to pod drakońską karą 5 lat więzienia — Zarząd Główny Związku podnosi jaknajbardziej energiczny protest, oświadczając, że żaden gwałt i żadna groźba nie mogą wstrzymać pracowników użyteczności publicznej od walki przeciwko wyzyskowi i nie mogą zmienić ich w ofiary, które nie protestują i będą walczyć przeciw niemu wszystkimi siłami — zwracając się w tej mierze o pomoc do całej klasy robotniczej Polski.

Próba pozbawienia pracowników i robotników instytucji użyteczności publicznej prawa koalicji i strajku jest pogwałceniem wobec nich postanowień konstytucji, która wszystkim obywatelom państwa, a więc i pracownikom użyteczności publicznej, gwarantuje swobodę zrzeszenia się i strajku.

Zamachowi reakcji „sanacyjnej“ pracownicy zakładów użyteczności publicznej nie poddadzą się i będą walczyć przeciw niemu wszystkimi siłami — zwracając się w tej mierze o pomoc do całej klasy robotniczej Polski.

Próbę pozbawienia pracowników i robotników instytucji użyteczności publicznej prawa koalicji i strajku jest pogwałceniem wobec nich postanowień konstytucji, która wszystkim obywatelom państwa, a więc i pracownikom użyteczności publicznej, gwarantuje swobodę zrzeszenia się i strajku.

Zamachowi reakcji „sanacyjnej“ pracownicy zakładów użyteczności publicznej nie poddadzą się i będą walczyć przeciw niemu wszystkimi siłami — zwracając się w tej mierze o pomoc do całej klasy robotniczej Polski.

Maszerujemy...

Tramwajarze Łodzi pod czerwonym sztandarem

W niedzielę ubiegłą tramwajarze Łodzi otwierali uroczyste lokal nowej swojej siedziby, — siedziby, odbudowanej po wielu latach targań się wewnętrznych, wahań i uleganiu przeróżnym demagogom. (W tej chwili Związek tramwajarzy, jako Oddział Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej osiągnął już cyfrę 750 członków.)

Uroczystość zajął tow. Marciniak,

witając serdecznie zebranych: przemawiali następnie tow. tow. Br. Ziemięcki, prezydent m. Łodzi, Andrzejak, prezes Rady Miejskiej, Z. Żuławski, sekretarz Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych, M. Niedziałkowski, prezes Z. P. P. S. i członek CKW. PPS, Purla — imieniem OKR. PPS. w Łodzi, Podnieszki — imieniem tramwajarzy warszawskich, delegat tramwajarzy krakowskich, tow. Łę-

ski — jeden z pierwszych organizatorów tramwajarzy łódzkich w r. 1906 i inni, między innymi — inspektor pracy.

Bardzo ładną „część artystyczną“ zorganizował Oddział łódzki TUR.

Tramwajarze łódzcy, jak powiedział słusznie tow. Kowalski, prezes Zw. Prac. Kom. i Inst. Uż. Publicznej, weszli na drogę rozmachu i masowej roboty organizacyjnej.

„Współzycie“ czy — blaga?

Na marginesie faktografii Żyrardowskiej p. Hulki — Laskowskiego

Ostatnie spotkanie zredukowanego urzędnika zakładów Żyrardowskich Blachowskiego z ich dyrektorem, Gastonem Koehler - Badin' - m na ulicy Mazowieckiej, i — postawione, jak kropki po niezakończonym zdaniu, — strzały rewolwerowe, które przerwały ich rozmowę, stały się punktem wyjścia do długiej debaty publicznej na temat gospodarki kapitalistycznej i stosunków w przemyśle. Do debaty tej dużo ciekawego materiału, sporo słusznych uwag i bystrzych obserwacji, podanych z dużym talentem publicystycznym, wniósł p. Paweł Hulka-Laskowski. Niezmiernie interesująca była zwłaszcza jego „faktografia Żyrardowska“, zamieszczona w „Wiadomościach Literackich“.

Opis stosunków Żyrardowskich skróślony piórem p. Laskowskiego, czyta się jak ustęp wspaniałej książki Uptona Sinclair'a o amerykańskim przemyśle naftowym, albo jak znakomite reportaż z życia fabryki i warsztatów Egona Erwina Kisch'a. Tak tu, jak i tam, opisy posiadają fotograficzną wyrazistość, wderają się w pamięć czytelnika, przykuwają jego uwagę. Tak tu, jak i tam, umiejętnie dobrane klisze tych literackich reportaży, zmuszają do myślenia i do wyciągania wniosków.

Zmuszają — czytelników, bo p. Laskowski czyni wszystko aby ich — nie wyciągnąć... Ale o tem, za chwilę.

GRA REALNYCH SIŁ.

Przedstawimy w kilku świetnie napisanych ustępach krwawą martyrologię robotnic Żyrardowskich, czyni p. Laskowski taką uwagę ogólną:

Kapitał nie ma zaufania, kapitał się waha, kapitałowi trzeba pozostawić całkowitą swobodę. Gra żywych i realnych sił. Kapitał nie znosi kontroli. No

dobrze, a bez kontroli jak to wygląda? Kreugeryzuje się Paradoxy literackie, to kwestja kilku czy kilkunastu wierszy. Paradoxy ekonomiczne liczy się na wagony. Robotnik polski idzie na bruk, bo niema pracy. Jest przeciw od tego przesilenie, aby można było zredukować. Ale jednocześnie sprowadza się z fabryk francuskich p. Marcela Bous-sac, obecnego właściciela Żyrardowa całe wagony tkanin, które etykietuje się w tutejszych magazynach i rzuca na rynki jako wyroby Żyrardowskie. Dobry żart tyfa wart. Nawet dużo tyńfów! Pan Bous-sac te tyńfy zagarnia, robotnik polski, społeczeństwo polskie, a nawet skarb państwa za te figle płaci. Klienta polskiego okpiwa się w sposób wyjątkowo cyniczny.

Checcie dowodów? Mam je w ręku. Z zasady nie piszę nie takiego; czego nie mógłbym udowodnić przed najsurowszym sądem. Jeszcze dzisiaj, po paroletniej kampanii przeciw tej figlarnej gospodarce Coeurowo - Kostryniowej, w magazynach Żyrardowskich znajdują się tkaniny francuskie, idące na polski rynek jako Żyrardowskie. Nazywajcie to, państwo, po imieniu! To jest „gra realnych sił“. Z jednej strony głodem rozbrojony robotnik, z drugiej wzechmucony kapitał otoczony zastępem skwapliwych lokai - Kostryniów.

NALEŻY WDROŻYĆ POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE.

Trafnie rozprawia się następnie p. Laskowski z fikcją ochrony pracy, z fikcją wymiaru sprawiedliwości w procesach pomiędzy robotnikiem a kapitalistą, z fikcją „równości wobec prawa“, gdy biedny procesuje się z bogatym. Stwierdzenia te, kończy p. Laskowski takim, zdawałoby się ostatecznym, a-kordem antykapitalistycznym:

Znakomity działacz społeczny i praktykujący katolik, Paul van Leeven, w czasopiśmie „Das Neue Volk“ wzywa kościół na pomoc i mówi o kapitalizmie jako o dżumie zabijającej całą cywilizację współczesną. „Dżuma się nie ulepsza!“ — oto jego słowa. I van Leeven oświadcza, iż utraciwszy wiarę w reformizm, przechodzi do rewolucji. Kapitał dzisiejszy zbankrutował — powiada Geroge Lasserre, młody ekonomista francuski. Należy wdrożyć postępowanie upadłościowe i szukać następcy.

... „Dżuma się nie ulepsza!“ — „Kapitał zbankrutował — należy wdrożyć postępowanie upadłościowe!“

Chyba dostatecznie jasno i wyraźnie. Już, już, chciałoby się wyciągnąć rękę do p. Laskowskiego i powiedzieć mu prosto i szczerze, po męsku: oto znalazłeś wreszcie inteligencję polską, czynny zawsze pisarzu polski, treść istotną wszystkich kłesk twojego pokolenia, jego wstępnym śmiały i mdły upadków, oto znalazłeś wreszcie ścieżkę twardą wśród grzęzawiska codzienności, po którym woda cię błędne ogłoki ideałów dawno umarłych, spraw, które wczoraj jeszcze były żywe i godne największego trudu, ale dzisiaj są małe i już nieważne, bo — dokonane. Oto stanął przed trudem jedynie ciebie godnym: TRUDEM WALKI O WYZWOLENIE PRACY.

Ale te słowa których niecierpliwie niepokój tylko z trudem przysłoby mi ukryć — zmroził dalszy mój ton, jakim pan Laskowski pisze o sprawach wymagających całkowitej jasności, zupełnie wyraźnej decyzji.

Koehler i Waskiewicz nie byli w stanie zrozumieć zasady współzycia kapitału z robotnikiem.

Jakże to? „Koehler et Waskiewicz nie byli w stanie zrozumieć zasady współzycia kapitału z robotnikami!“ Nie byli w stanie zrozumieć „współzycia“? Tylko Koehler i Waskiewicz nie byli w stanie? P. Laskowski natomiast

— jest w stanie?... A więc zdaniem p. Laskowskiego takie „współzycie“ jest możliwe? Możliwe jest „współzycie“ Heleny Gąskówny z zakładów Żyrardowskich, „zracjonalizowanej“ Heleny Gąskówny, stojącej w dwudziestometrowej uliczce pomiędzy 440 wrzecionami i zarabiającej tygodniowo 30 zł., z panem Bous-sac'iem, Coeurom, Kostryniem., w ramach obecnego porządku społecznego?

Więc to nie obecny porządek społeczno - gospodarczy rodzi sprzeczności, które narzucają się inteligentnemu obserwatorowi na każdym kroku tylko czyjaś zła wola, chamstwo, głupota... To uproszczenie jest tak naiwne (nie piszę nieszczere, bo nie chcę p. Laskowskiego obrazić), że robi wrażenie — wprost przykre.

P. Laskowski brnie jednak w tych łatwiznach dalej. Jeszcze kilkadziesiąt wierszy nieprzejędnania pod adresem dyrektora Waskiewicza, a potem, taki mdły i ekliwy frazes:

Gdy inspiratorzy i faktorzy znikną, porozumienie i sprawiedliwe wyrównanie stanie się możliwoscią.

„Porozumienie i sprawiedliwe wyrównanie stanie się możliwoscią“.

Przecierasz oczy zdumiony czytelniku. Ja czyniłem to również. Tak jest wyraźnie, czarno na białym napisane przez p. Laskowskiego.

Jakż to błędny ogień uwiódł cię pisarzu polski który czujesz tak pięknie, a wnioskujesz tak słabo — na sam środek tego grzęzawiska? Daj rękę. Bajoro rozstępuje się. Utoniesz!

A WIEC: „WSPÓŁZYCIE“, CZY — BLAGA?

Jak te łatwizny i frazesy „solidarystyczne“ pogodzić z końcowym ustępem Żyrardowskiego reportażu — nie wiem.

P. Laskowski pisze: Bezrobocie w Żyrardowie nie jest objawem przemijającym, czyli jednym z

Przykładzik „bałaganu“

(Lel) W „Dzienniku Ustaw“ nr. 47 z dnia 3 czerwca b. r. ukazało się pod poz. 448 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 maja b. r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu przepisów tymczasowych o kosztach sądowych obowiązujących w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. W załączniku do powyższego Rozporządzenia ogłoszono właśnie ów jednolity tekst, przepisy były bowiem wydane jeszcze w r. 1917 i od tego czasu ulegały niejednokrotnie zmianom, tak że ustalenie ich właściwego tekstu sprawiło niemało trudności i wymagało mozolnych poszukiwań po rocznikach „Dziennika Ustaw“. Ogłoszenie jednolitego tekstu miało położyć temu kres.

Tymczasem Ministerjum Sprawiedliwości wykonało pracę swą niedbale i oto już w n-rze 49 „Dziennika Ustaw“ z dnia 10 czerwca b. r. ogłoszono pod poz. 460 na odmianę Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 6 czerwca 1932 r. o sprostowaniu błędów w załączniku do Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 maja b. r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu przepisów tymczasowych o kosztach sądowych obowiązujących w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Niema mowy, żeby laik „wyznał się“ w tym rozruchanym żywiole słów i tytułów, ale i dla prawnika jednolity tekst stał się znowu niejednolitym, uproszczenie diabli wzięli a zabawa w chowanego po „Dzienniku Ustaw“ zaczęła się na nowo.

Uniewinnienie b. posła Szczepańskiego w procesie prasowym

W procesie prasowym b. poseł z „Wyzwolenia“ ob. Szczepański został pociągnięty do odpowiedzialności za dwa artykuły w „Naprzodzie“: jeden z 28 września 1929 r. O stosunkach w Kasach Chorych pod rządami p. Prystora, drugi z grudnia 1929 p. t. „Metody ponikania Sejmu“.

Oba artykuły zostały skonfiskowane, a Sąd Okręgowy uznał p. Szczepańskiego winnym występkowi obracy części na osobach ministrów Prystora i Składkowskiego i zasądził na miesiąc aresztu, z zamianą na 300 złotych grzywny. Sąd Apelacyjny wyrok uchylił, a sprawę, z powodu spóźnienia wniosku o wdrożenie postępowania karnego, umorzył.

Tryumf Paderewskiego

Wielki koncert Paderewskiego w Brukseli był nowym wspaniałym tryumfem znakomitego pianisty. Owacjom nie było końca.

dawnych cyklicznych bezroboci, które powtarzały się co osiem, dziesięć lat skutkiem przesycenia rynku. Mamy tu do czynienia z ostatnim słowem techniki, czyli z bezrobociem „technologicznym“. Człowiek dawny był wspomaganym przez maszynę, dzisiaj robotnik jest wyrostkiem robaczkowym maszyny. Racjonalizacja, to szal zbankrutowanego kapitalizmu. W pogoni za zyskiem kapitał doskonalił narzędzia produkcji, nigdy nie doskonałił się sam, nigdy nie myślał o człowieku - robotniku. Z kapitalizmu zrodzi się superkapitalizm, jałowy super - dreadnought, który tonie, spychany w głąbie własnym ciężarem.

Ale panuje jakieś spryszczenie milczenia. Nikt nie mówi o prawdziwych przyczynach przesilenia dzisiejszego. Niektórzy je wyraźnie zagadują. Że to nie takiego, że to przejdzie i będzie dobrze. Ciekawe jak „to“ może przejść, skoro ten system ma pracę już tylko dla piątej części robotników zracjonalizowanych! Nikt teraz nie mówi o teorii wysokich plac racjonalnych, bo są haniebnie niskie. Tkaczka przy dwunastu kromach nie zarabia za dwanaście tkaczek, a nawet nie za jedną przedwojenną. Bieduje, pluje krwią i musi żywić rodzinę, którą wygnano z fabryki. I nikt nie próbuje pocieszyć smutnych teorią reabsorbacji. Narazie zostaje zredukowany. Racjonalizujemy. Produkt będzie tan, spożycie ogromnie wzrośnie. Przyjmujemy cię na nowo, bo będziemy mieli tyle nowych zamówień! To się będzie nazywało reabsorbacją. To się miało nazywać reabsorbacją ale to się nazywa blaga. Więc — jakże?

„Porozumienie i sprawiedliwe wyrównanie stanie się możliwoscią“ — „współzycie“ kapitału i robotnika jest „możliwe“, czy też — będzie się to nazywało — BLAGA?!

Blaga, blaga — pisarzu polski, zagubiony na rozstajnych drogach swego pokolenia.

Wiesław Wchnout,

Stanisław Hausner poleci raz jeszcze

Stanisław HAUSNER, istotnie ocalony w sposób cudowny, — bynajmniej nie zamierza rezygnować ze swego planu

przelotu nad Atlantykiem. Przyjaciele HAUSNERA w Stanach Zjednoczonych twierdzą kategorycznie, że nie może być nawet mowy o tem, by

HAUSNER odstąpił — na skutek niepowodzenia i przeżytych niebezpieczeństw — od raz powziętego zamiaru.

„O prawo żyjącego człowieka”

W „Naszym Przeglądzie” z dnia 4 b. m. (Nr. 154) ukazał się artykuł sygnowany inicjałami S. H. pod tytułem „Prawo żyjącego człowieka”.

W artykule tym autor zastanawia się nad kwestią czy istnieje kryzys kapitalizmu czy też kryzys... proletariatu i wysnuwa wniosek, że bezwzględnie jest to kryzys proletariatu.

Podstawą tego wniosku są:

- I) referat p. Żabotyńskiego w Paryżu,
- II) prywatna wycieczka pana S. H. do jednego z łódzkich zakładów przemysłowych.

W referacie swoim p. Żabotyński twierdzi, że istnieje przeszło 20 milionów bezrobotnych na świecie, co do których wskutek szalonych postępów techniki niema szans na zatrudnienie, dowodzi, że proletariatu staje się powoli zbyleczną częścią ludzkości, czyli, inaczej mówiąc, przeżywa „kryzys”, natomiast kapitalizm wchodzi w okres swego największego rozkwitu i niedługo — wskutek dalszych postępów techniki — stanie się „samowystarczalnym”, to znaczy przemysłowiec sam z rodziną będzie w stanie uruchomić swe zakłady. W tem miejscu p. Żabotyński podaje jakiś przykład z techniki kopalni złota, a p. S. H. podaje rodzimy przykład z przemysłu łódzkiego.

Wraz z wycieczką dziennikarską zwiędział p. S. H. jedno z największych i najwyższych pod względem techniki postawionych zakładów włókienniczych w Łodzi, między innymi

widział i mówił mu oprowadzający, że wielką salę obsługuje jedna jedyna robotnica i ta ma jeszcze tyle czasu, że śmiało może czytać Wallace'a. Tu p. S. H. przejrzał; więc Socjalizm jest fikcją, frazes o pracy w pocie czoła ośmieszony już raz na zawsze, a strajk powszechny jeśli nie już teraz, to w każdym bądź razie w niedalekiej przyszłości stanie się bezprzedmiotowy, bo przecież babka pana dyrektora uruchomi odlewnię, a kuzyn ciotki puści w ruch przędzalnię i usiądzie sobie w kątku nad artykułem pana S. H.

Wszystko byłoby dobrze, ale, jak w każdej zresztą sielance, jest pewne... ale. Niestety, jako fachowiec włókienniczy i przypadkowo zatrudniony w firmie, którą pan S. H. zwiędział, mogę wyjaśnić, że na najmniejszej nawet sali zatrudnionych jest przynajmniej 80 — 90 ludzi, którzy ciężko pracują 8 godzin dziennie, w temperaturze (koniecznej zresztą dla procesu pracy) zimą 26 st. C. a latem do 35 st. C., dosłownie w pocie czoła i, co rzecz najdziwniejsza, wcale nie mają czasu ni chęci na czytanie Wallace'a. Nie wyobrażam sobie pana S. H. przy tej „łatwej pracy”, recytującego naprzykład „Ode do młodości”, śmiejąc się nawet, czy potrafiłby wyrecytować swój własny artykuł.

Prawdą jest, że technika stale kroczy naprzód i nie można przewidzieć jej możliwości, ale do marzenia p.p. Żabotyńskiego i S. H. jest jeszcze bardzo daleko.

Najgorzej już jest, gdy dziennikarz bierze się do techniki, której nie rozumie albo tłumaczy ją sobie opacznie, na tej kruchej podstawie wysnuwa wnioski o poważnym znaczeniu społecznym i wmawia je swym czytelnikom; podrywa to zaufanie do tak zresztą poważnego publicysty jak pan S. H.

Tyle co do prywatnych spostrzeżeń pana S. H.

Co się tyczy przytoczonych argumentów pana Żabotyńskiego, to trudno i że zrozumiałych powodów niema potrzeby z nimi polemizować, bo po pierwsze 20 milionów bezrobotnych — to nie „kryzys proletariatu”, a wręcz kryzys ludzkości, po drugie o nadprodukcji i braku zajęcia dla bezrobotnych niema mowy, bo większa część ludzkości nie jest odziana, niema dachu nad głową i jest głodna, a olbrzymie obszary ziemi leżą odłogiem (naprzykład w Polsce sprawa melioracji Polesia) więc konieczność jest, ręce do pracy są — niema tylko kapitału na to, więc nie kryzys proletariatu, ale właśnie kryzys kapitalizmu.

L. G.

Przesady o szkodliwości cukru

Wiadomo, że najwięcej jest na świecie leczących. Każdy uważa się za uprawnionego do wygłaszania swoich opinii o leczeniu, do udzielania porad i do polecania leków rzekomo niezawodnych, stąd mnóstwo opacznych, na niczem nieopartych twierdzeń i zgola fałszywych teorii.

Jedną z takich jest przesada jakoby zalecana przez dietetyków spożywanie cukru w znacznych ilościach, wywoływać mogło cukrową chorobę, próchnienie zębów i ich wypadanie, a także otyłość.

W rzeczywistości nic podobnego niema miejsca. Spożywanie cukru w największych nawet ilościach nie może nigdy spowodować cukrzycy, która jest chorobą ogólnej przemiany materii. Zmiany chorobowe w trzustce i wątrobie tyle jedynie mają wspólnego ze spożywaniem cukru, że przy rozwinętej cukrzycy lekarze wzbraniają używania cukru i wogóle słodkości, tak samo zresztą jak chleba, potraw mącznych i kar tofi. Przesad zatem powstał tu przez fałszywe branie skutku za przyczynę.

Co dotyczy rzekomego próchnienia zębów przez spożywanie cukru i słodkości, i ten przesąd jest równie pozbawiony wszelkich podstaw, jak poprzedni. Oczywiście dziecko, siłą rozgryzające niedostępnymi smakiem zębami twarde kostki cukru, czy karmelki tak samo naraża emalję zębów na

pekanie, jak naraża ją wogóle gryzieniem rzeczy twardych: orzechów, pestek i t. p. Pekanie zaś emalii jest pierwszym krokiem do powstawania próchnicy. Zdrowe, czyste utrzymane zęby dobrze znoszą cukier i potrawy oraz napoje słodkie. Ilekroć zęby zdradzą przy spożywaniu cukru i słodkości bolesną wrażliwość, jest to raczej prześlęga, jaką nam wyświadcza, ostrzegając w ten sposób o obecności miejsc próchniczących, wymagających niezwłocznie interwencji dentysty.

I wreszcie trzeci przesąd: rzekome przyczynianie się spożycia cukru i słodkości do tycia, jest równie mało uzasadnione, jak oba pierwsze. Nie cukier wywołuje tycie, ale nieprzerabianie, niespalanie go należyte w organizmie. Spożywanie cukru, potraw i napojów słodkich, nigdy nie wywoła efektu tego u człowieka, odpowiednio ćwiczonego swoje członki pracą i ruchem w jakiegokolwiek postaci: gimnastyki, sportu czy zabawy.

Widzimy więc, że u człowieka o normalnej trzustce i wątrobie, u człowieka czynnego i ruchliwego, i wreszcie u człowieka, utrzymującego zęby w należytej czystości, najobfitsze nawet spożywanie cukru i słodkości nie wywołuje ani diabety, ani tycia, ani próchnicy zębów.

Dr. S. C.

Przegląd prasy

ŚWIAT KAPITALISTYCZNY I „PIATILETKA”

„Czas” krakowski zastanawia się nad przyczynami wzmoczonego ruchu organizacyjnego, jaki wykazują wszystkie niemal dziedziny przemysłu, w skali światowej.

Niedawno naradzali się cukrownicy. Ostatnio zakończyła się konferencja naftowa w N. Yorku. Obecnie przeprowadzane są pertraktacje drzewne w Wiedniu. Na dzień 29 bm. zwołano obrady międzynarodowe naftarzy do Paryża. Sezon na rokowania międzynarodowe i między państwowe w sprawach gospodarczych jest bardzo ożywiony. Dlaczego?

Na pytanie to daje „Czas” następującą odpowiedź:

Poważnym czynnikiem skłaniającym wszystkie kraje, przedewszystkiem zaś państwa europejskie, do zawarcia układów jest wzmagająca się konkurencja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Pod wpływem przyspieszenia „piatletki” oraz częściowego już jej oddziaływania produkcyjnego a także z powodu spadku surowców, wywożonych przez Sowiety, są one zdolne, a jeszcze więcej zmuszone do eksportowania olbrzymich mas towarów. Rzucaniem ich po niesłychanie niskich cenach dezorganizują rynki i czynią wszelkich konkurentów bezsilnymi.

Nie tak dawno jeszcze prasa burżuazyjna całego świata wyśmiewała wysiłki gospodarcze Sowietów i obwieszczała co parę dni zupełne bankructwo „piatletki...” Obecnie zaś — jak się o tem dowiadujemy z tej samej prasy — kapitałici całego świata czynią rozpaczliwe wysiłki mające ich przed tą „bankrutowaną” „piatletką” obronić...

Nie tak całkiem widocznie „bankrutowała” idea planowości gospodarczej.

TAJEMNICE NIETÓRZYCH REDUKCYJ.

W jednym z „sanacyjnych” pism codziennych znajdujemy charakterystyczny list b. pracownika monopolu tytoniowego, ostatnio zredukowanego. Pracownik ów pisze, że jako długoletni fachowiec zauważył, że w fabryce

uprawiano nadużycia zarówno na szkodę państwa, jak i pracowników. Zważyłem się więc do dyrektora fabryki, a potem do lustratora.

Jakiż był skutek tego kroku? W jakim czasie potem autor listu został — zredukowany...

Wszelkie starania o to pozostały bez skutku. Nie może też nigdzie w innym przedsiębiorstwie otrzymać pracy, choć jest — jakby na to wskazywało niewątpliwie owe 17 lat dawniejszej pracy — w swoim zawodzie kwalifikowany. Nie ma więc możności zarobić na chleb dla rodziny i dla siebie.

WYTWORNY TURYSTA...

Któżby pomyślał! Jest nim wedle „Słowa” wileńskiego — kat Maciejowski.

Czytamy o nim: Oto wychodzi właśnie mistrz z bramy wieziennej.

Jak wygląda? — Młody człowiek, lat trzydziestu pięciu. Wzrost średni, włosy ciemne, na twarzy przyjemny uśmiech. Świetnie skrojony garnitur, elegancki kapelusz, w rękę skórzana walizka. Co się w niej znajduje? — Może kolekcja strzyków? — Ach, nie! Ten człowiek wywiera wrażenie wytwornego turysty, który z dalekich stron przyjechał, aby zwiedzić Wilno.

Pomysłowy reporter „Słowa” skorzystał z okazji i udał się do kata — po „wywiad”:

Czy podoba mi się Wilno? — Oczywiście. Jest to przeszliczne miasto, i żałuję niezmiernie, że pobyt mój tutaj jest tak krótki.

Czuje gęsia skórka na grzbiecie. — Krótki! Pewnie... gdyby się miało powiesić codzień jednego, mistrz niewątpliwie zabawiłby dłużej.

On tymczasem mówi dalej z zachwytem:

Wasze kobiety są przeszliczne. W żadnym mieście polskim nie widziałem tyle pięknych i zgrabnych kobiet...

Reportaż jest napisany dobrze, ale — ten temat! Czyżby już dla „Słowa” nie było ciekawszych spraw, choćby w Wilnie? W.

HIPOLIT SŁIWIŃSKI

(GARŚĆ WSPOMNIENI).

Z Hipolitem Słowińskim schodzi do grobu „kawał” historii prac i wysiłków ruchu niepodległościowego na terenie dawnego zaboru austriackiego

Nie trzeba przypominać, że prace na tym terenie, a zwłaszcza we Lwowie, którego posłem do Parlamentu Wiedeńskiego i do dwóch Sejmów Polskich był zmarły działacz, odbywały się w najciślejszej łączności i pod bezpośrednim kierownictwem przywódców ówczesnych P. P. S. Tym który Hipolita Słowińskiego pozyskał i „zaagitował” na całe życie, był tow. Jodko - Narkiewicz. Gdy w r. 1902 stworzył sekcję P. P. S. we Lwowie, w swoim mieszkaniu i swoim sumptem, jednym z „burżujów”, szczerym sympatykiem był Hipolit Słowiński. A był podówczas Słowiński już bardzo poważnym i prowadzącym wielkie roboty budowlane architektem, był jednym z przyjaciół tow. Kazimierza Mokłowskiego, wspierał hojnie ruch socjalistyczny od zarania jego prac na terenie b. Galicji. Był wtedy „tylko” sympatykiem, oficjalnie nie należał do organizacji partyjnej P. P. S. D., ani do P. P. S., bodaj że na wyraźne nalegania ówczesnych wodzów ruchu robotniczego, gdyż poprostu, jako budowniczy, nie mógłby otrzymywać robót rządowych i nie mógłby być tym „burżujem”, do którego zawsze szło się, jak „w dym”, ilekroć trzeba było pieniędzy na jakąkolwiek robotę. Przeszło przez ręce zmarłego pieniędzy bardzo dużo! W stosun-

ku do fundusów osobistych swoich miał zawsze hojną rękę i wielu, jakże wielu, dziś na świeczniku stojących ludzi z tej hojności korzystało.

Zmarły należał do założycieli Związku Walki Czynnej i poświęcał jego pracom nietylko wiele wysiłków, ale i wydatnie współdziałał finansowo z wszystkimi poczynaniami tej organizacji, która dała początek ruchowi strzeleckiemu i była — jakby obecną terminologią wyrazić się — „niepodległościowym przy sposobieniu wojskowym” Historia domu Hipolita Słowińskiego we Lwowie przy ul. Kadeckiej 1. 6 będzie kiedyś niezawodnie napisana, dziś jeszcze nie pora na to, dziś jeszcze za dużo osobistych spraw z tym domem jest związanych. Niema w Polsce czynnego w owych czasach działacza niepodległościowego, któryby tego domu nie znał. Tam mieściła się strzelecka szkoła oficerska, tam zdobywali t. zw. parasole, pierwsze odznaki oficerów strzeleckich, ci, którzy stawali zrab polskiego korpusu oficerskiego, wychowanego w ideologii strzeleckiej, będącej wówczas dalszym ciągiem bohaterskich walk Wydziału Bojowego P. P. S. Ideologia ta łączyła się ściśle z wszystkimi pracami P. P. S. D.

Byli i wówczas tacy, którym marzyła się „bezpartyjność” ruchu niepodległościowego, ci jednak, którzy czynnie temu ruchowi służyli, — rozumieli, że trzeba dla przygotowania ściśle wojskowego charakteru przygotowywać ramy polityczne, a te mieściły się i mieszczą w programach i działalności stronnictw politycznych.

Hipolit Słowiński nietylko przekonania, ale sposobem działania, przema-

wiania, wyrażana sę, stał jaknajbliższą klasą robotniczej, zorganizowanej w partjach socjalistycznych i związkach zawodowych klasowych.

Polskie Stronnictwo Postępowe, do którego założycieli należał zmarły działacz, było politycznym wyrazem dążeń niepodległościowych i demokratycznych w najszerzym tego słowa znaczeniu a praktyczne, doraźne postulaty socjalistycznego ruchu robotniczego miały w niej rzecznika zupełnie oddanego. Stronnictwo to, będące pewnego rodzaju „antidotum” na działalność endecką, ugodową wobec zaborców, a wrogą wszelkim postulatom socjalistycznym — było awangardą demokracji i jednym ze składników Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, która to Komisja na terenie międzynarodowym przez trybunę, jaką stanowił, bądź co bądź, parlament wiedeński, i w społeczeństwie polskim odegrała swą historyczną rolę. P. P. S. skupiło w swych szeregach znaczny odłam inteligencji i mieszczaństwa, oraz młodzieży. Jednym z czołowych jej działaczy był Hipolit Słowiński, obok Brońskiego, Laskowickiego, zmarłych dr. Lisiewicza, Aszkenazego, energicznym sekretarzem i organizatorem był obecny generał Władysław Sikorski, a walka wyborcza w r. 1911 przyniosła temu stronnictwu dwa mandaty ze Lwowa, które piastowali Hipolit Słowiński i przed laty już zmarły adwokat dr. Lisiewicz. Posłowie ci na terenie parlamentarnym reprezentowali radykalny odłam demokracji niepodległościowej i pozostawali w stałym kontakcie z postami socjalistycznymi, a wobec Rządu austriackie-

go byli oficjalnymi reprezentantami ruchu strzeleckiego.

Hipolit Słowiński łożył na prace organizacyjne tego ugrupowania politycznego bardzo wiele, co nie umniejszało jego ofiarności na cele wszelkich prac strzeleckich, a dom jego przez lata całe był nietylko „Strzelecką Szkołą Kadeczką” w dosłownym tego słowa znaczeniu, ale i rodzajem „pensjonatu” dla wielu, bardzo wielu działaczy, którzy zmuszeni do wyjazdu z zaboru rosyjskiego na terenie lwowskim znajdowali warunki życia i działania. Jakże wielu dziś na szczytach hierarchii wojs. owej i urzędniczej stojących ludzi miłe niezawodnie zachowało wspomnienia z owych czasów, gdy gościnność i lekka ręka „Hipolita” zwałniała ich od troski o chleb codzienny. Jakże wielu artystów pióra i piędzla zawdzięczało zmarłemu pomoc? Iuż młodych techników przeszło przez jego biuro i uczyło się zamilowania do zawodu, któremu zmarły pozostał wierny do końca życia.

Hipolit Słowiński posiadał bowiem temperament i pracowitość, które starczyły i na zajmowanie się życiem publicznym, i zawodowym budowniczego, który był poprostu jego pasją. Jeżeli nie budował, stale projektował. W ostatnich latach na konkurs gmachu Ligi Narodów w Genewie wysłał szczegółowy projekt, który kosztował go masę pracy i wydatków, i uzyskał zaszczytne wyróżnienie. Zmarły nie potrafił być bezczynnym, nie umiał używać tylko życia, nic z siebie nie dając. Zakres jego zainteresowań był niesłychanie rozległy, a odsunięty od pracy parlamentarnej, — tem żywszy brał udział w samorządzie

lwowskim i w szeregu instytucji społecznych

Przyjacielem i sympatykiem w najlepszym tego słowa znaczeniu był dla socjalistycznego ruchu robotniczego przez długie dziesiątki lat. Nie było przed wojną polskiego pisma socjalistycznego, którego by nie zaliczało go do swych wypróbowanych i ofiarnych przyjaciół. W okresie od r. 1907 do 1912, gdy we Lwowie wychodził dziennik socjalistyczny „Głos”, Hipolit Słowiński ratował go niejednokrotnie w chronicznych wówczas opresjach finansowych, a tow. Daszyński i „Naprzód” zaliczali go również do nigdy nie zawodzących przyjaciół. „Przedświt” londyński; nielegalny „Robotnik” i drukowany we Lwowie organ P. P. S. dla Ukrainy „Hasło”; „Płocówka”, wydawana przez nieodżałowaną pamięć tow. Perla we Lwowie; organ młodzieży socjalistycznej „Promień” i cały szereg innych wydawnictw i pism korzystały z jego pomocy. Był jednym z wydawców „Życia”, organu niepodległościowego, będącego organem radykalnej demokracji i wolnościowej myśli

W Sejmach polskich miał niezliczoną ilość przyjaciół w różnych obozach. Podjawniało, często rubaszną formą, kryło się wielkie ofiarne serce gotowe do oddania się każdej sprawie publicznej, która zmarły uznał za pożyteczną i ideową.

Czyż można przeżyć życie piękniej, niż pozostając do śmierci wiernym ideałom i sztandarowi, którym się służyło?

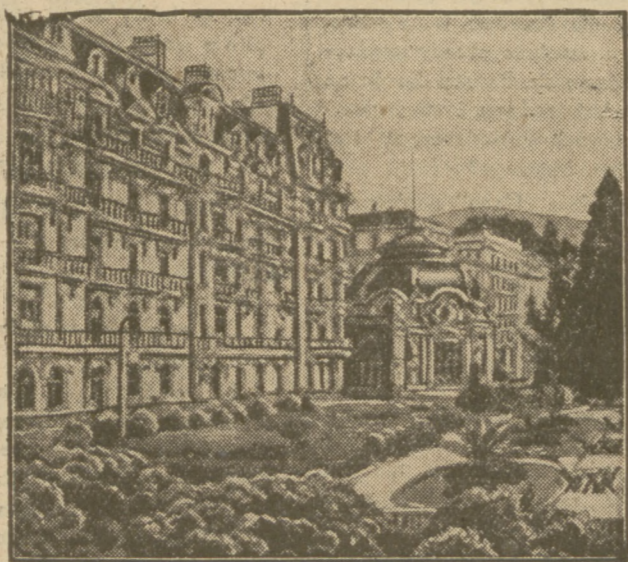
T. H.

Marsz ofiar wojny światowej na Waszyngton



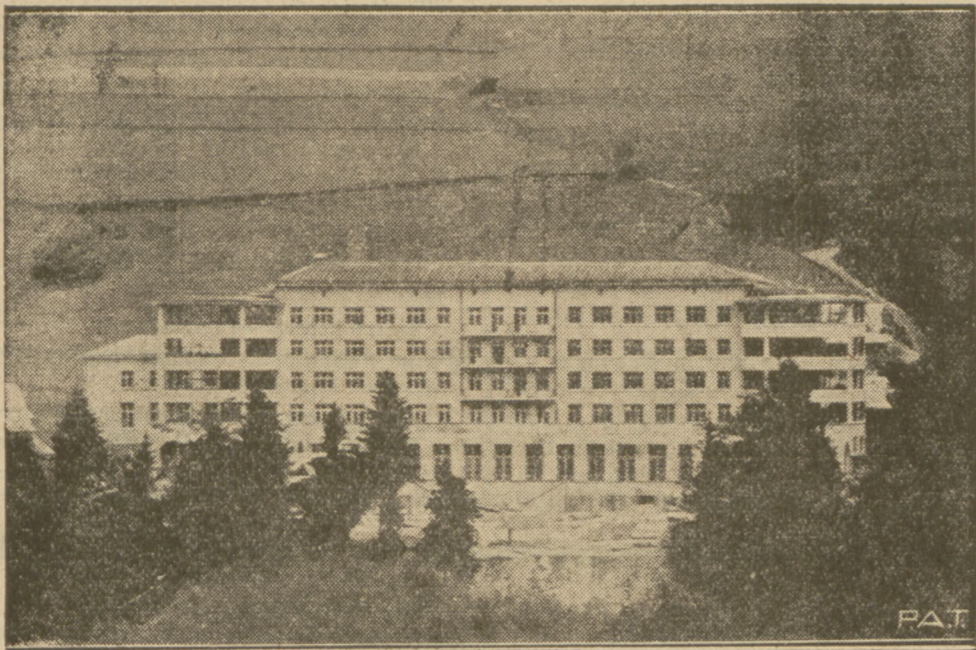
Przed kilku dniami liczne oddziały inwalidów amerykańskich z wojny światowej w liczbie około 20 tys. rozpozycyły z okolic Chicago marsz na Waszyngton, celem przedłożenia prezydentowi Hooverowi swoich żądań, domagających się polepszenia ich bytu. Na zdjęciu naszym widzimy część pochodu inwalidów amerykańskich.

W tym gmachu toczyć się będą obrady Konferencji Lozańkiej



Obrazki z Polski

nowe sanatorium akademickie w Zakopanem



Z arcydzieł architektury

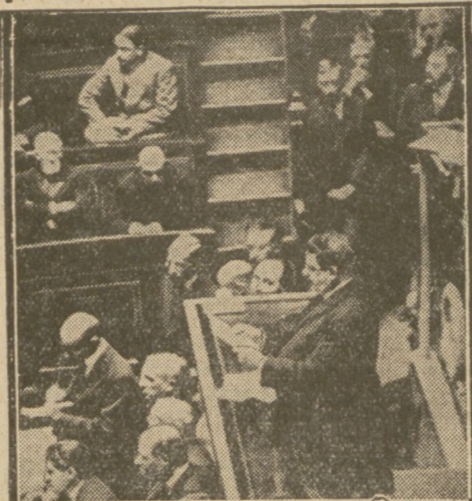


Słynna katedra św. Piotra w Londynie, zbudowana w latach 1675 — 1710, zarysowała się i grozi ruiną. W podziemiach tej katedry, jak wiadomo, spoczywają śmiertelne szczątki Nelsona i Wellingtona.

Garibaldi



Herriot przed parlamentem



Herriot odczytuje w parlamencie deklarację programową nowego rządu.

Robotnicy popierają swoje pismo

Spokój Tennenbauma i jego ton, zabarwiony odrobina ironii, rozdrażnił doktora. Zamachał rękami i wypalił:

— Niechże pan, do diabła, nie będzie taki zagadkowy! Co to wszystko znaczy?

— Prosta rzecz i mam tę nadzieję, że pan doktor zrozumie. — Pozwoli pan, że zadam mu w tym celu pytanie?

— Proszę.

— Czy pan Zabrzycy jest już wszystkim? Czy nad panem Zabrzycym już w górze niema nikogo?

— Jest ministerstwo.

— Otóż to właśnie.

— Więc pan ma tam stosunki i przyrzekli panu, co?

— „Mądrej głowie dość dwie słowie!” Już pan doktor zrozumiał.

Ta pochwała dotknęła doktora do żywego. Zaczemienił się, zaklapał zębami i już miał wybuchać. Widząc to, Antoni przerwał:

— Panie Tennenbaum, mybyśmy zawarli z panem spółkę.

Brwi gospodarza uniosły się nieco w górę, ale uśmiech nie zniknął z oblicza.

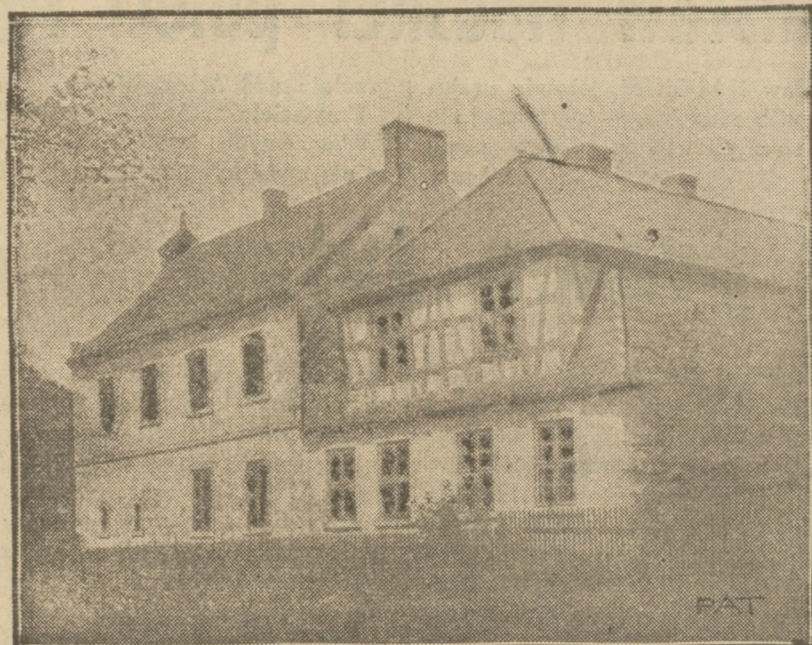
— Owszem, to jest interes dla panów, ale dla mnie jaki?

— Antoni nie wiedział, co odrzec, natomiast doktor zesepelecił:

— Do spółki z panem to ja nie wejdę. Nie panie! Mam pewne zasady i to zasady obowiązujące... Mogę jednak pana zapewnić, że pan też nie zrobi tego interesu.

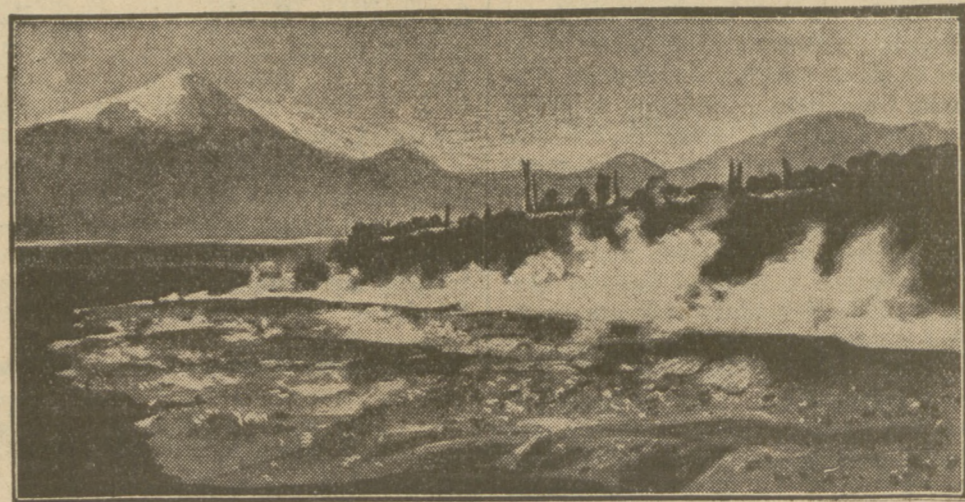
(D. c. n.)

Obrazki z ziemi pomorskiej



Nadmorskie powiaty Pomorza Polskiego zamieszkuje Kaszubi. Jest to gałąź plemienia polskiego, która pod względem językowym stanowi przejściową grupę pomiędzy językiem rdzennie polskim a gwara wygasłych już ludów połabskich. Sięgają oni na wschód niemal do Gdańska, a na zachód najdalej nad jezioro Gardzieńskie (Pomerania pruska). Kaszubi liczą ogółem 200 do 300,000 głów. Zachowali oni poprzez wieki cały szereg swoistych cech. Przejawiają się one zarówno w strojach i obyczajach, jak i w architekturze. Zdjęcie nasze przedstawia charakterystyczny dworek kaszubski w Starych Polaszkach na Pomorzu.

Wybuch wulkanu w Andach



Olbrzymi wulkan Descabezado w Andach spustoszył ostatnio liczne miasta i wsie na terenie Chile. Na naszym zdjęciu widok z wybuchu. Olbrzymia przestrzeń jest oświetlona przez płomień wydobywający się z krateru.

Obrazki ze świata

Wulkan San Jose w Kordyljerach



Tak wygląda wulkan San Jose, jeden z najgroźniejszych wulkanów na świecie. Znajduje się on w Kordyljerach. Wysokość jego wynosi 6096 mtr.

JAN WAŚNIEWSKI

59)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

Zgarbiony we dwoje doktor poczęł zrzedzić, kiwając błyszczącą łysiną. Dostało się przytem Zydowi, rządowi, charakterowi narodowemu „Polaczków”, a nawet naszej przeszłości historycznej.

— Tak, tak! — przerwał niecierpliwie filozofowanie doktora Antoni, ale trzeba działać. Musimy się zobaczyć z Tennenbaumem.

— Ja z Zydowinami interesów nie będę prowadził.

— Tu chodzi o co innego. Trzeba wybadać, czy on ten interes ma już w ręku. Niechże doktor wkłada palto i idziemy.

— He, hm...

Stary, zzymając się, urągając i zrzedząc, ubrał się w palto i wyszli na miasto.

Tennenbaum przyjął ich bardzo uprzejmie w wystawnym, błyszczącym drogiemi meblami mieszkaniu. Gabinet, wyklejony złotymi tapetami, miał na ścianach sporo oryginalnych obrazów z ostatniej doby, krzyczących barwami, a wielkie, dębowe szafy zawierały dużo pięknie oprawnych książek. Siedli przy ciężkim stole.

— Bardzo jestem rad odwiedzinom takich godnych osób. Panowie pozwolą, że coś przekąsimy... „Czem chata, bogata tem rada”, jak powiada nasze przysłowie.

Doktor mruzczał, krzywił się i znać było, że się czuje bardzo nieswojo.

Schludnie ubrana służąca wniosła na srebrnej tacy wino, kieliszki, bakalje i wyborne ciasto, którego smak rozbroił nieco nawet doktora.

Tennenbaum gładził bladą, piegowatą ręką swoją siwą bródkę, uśmiechał się i patrzył to na jednego to na drugiego, zachęcając ich uprzejmie do jedzenia.

Wytworzyła się atmosfera, nie pozwalająca na natychmiastowe rozpoczęcie walki. Dopiero po upływie pewnego czasu Antoni zaczął:

— My tu właściwie w interesie.

Miły uśmiech i zwrot głowy Tennenbauma w jego stronę.

— Czy pan zna, panie Tennenbaum, niejakiego Rojermana?

— Naturalnie przecież to mój współnik.

— Właśnie... Otóż pan wie, że zbierał on próbki szlaki i że spotkała go przy tej okazji pewna przygoda...

— Coś słyszałem...

— Otóż krótko i węzłowato: my tę szlakę kupujemy.

— Szanowny pan z panem doktorem?

— Tak.

Przyglądanie bródkie i skonstatowanie z uśmiechem:

— O ile mnie wiadomo do tej pory, to szlakę kupuję ja, a nie panowie.

— Nie, panie Tennenbaum, my!... To już sprawa załatwiona... Weszliśmy w porozumienie z panem Zabrzycym i uzyskaliśmy obietnicę.

— A kiedy panowie widzieli się po raz pierwszy z panem Zabrzycym?

— Jakies dziesięć dni temu.

— I on przyrzekł... Aha... A potem nie odwołał?

— Nie, tylko zwlekał...

— Aha... tylko zwlekał.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

ZREDUKOWANY WOZNY, który w jednej firmie pracował lat 16, pozostający bez żadnych środków do życia z sześciorgiem małoletnich dzieci, bezdomny, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Zgłoszenia do Administracji „Robotnika”, dla I. W.

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezpłatnie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 12. Codziennie od 11-jej do 4-jej.

SUMIENNY, ŚCISLY, TECHNIK - MIERNICZY, lat 26, przyjmie jakiegokolwiek pracę. Język niemiecki. Oferty do „Robotnika” dla „Technika”.

PRAWNIK Z ZAWODU, pozostający bez środków do życia, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty do „ROBOTNIKA” dla R. W. MAGISTER matematyki i fizyki, nauczyciel gimnazjalny udziela tanio lekcji, korepetycji. W krótkim czasie poprawia stopnie, naucza dorosłych. Tel. 231-85.

PANIENKA MŁODA Z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika” pod A. B.

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tania. Poznańska 22 — 62.

„Filary” Z. Z. Z.

Organizacja łamistraków z pod znaku B. B. we Lwowie

Czytamy w lwowskim „Dzienniku Ludowym”:
Wiadoma jest rzeczą, że wyhodowany przez p. Moraczewskiego tak zwany „Związek związków zawodowych” (Z. Z. Z.) ma na celu rozbijanie jedności robotniczej.

Na terenie Lwowa istnieje również związek związków zawodowych (przy ul. Akademickiej 2), — który pomimo wielkich względów i sympatyj dzisiejszych możnowładców prowadzi sucho i nędznie swój nędzny żywot. „Filary” tego związku są ludzie, bądźto wyrzuceni poza nawias zorganizowanego ruchu robotniczego, bądźto kupieni za grosz judaszowy. W gazetach robotniczych niejednokrotnie oświetlane były postacie, stojące na usługach rozbijaczy, a których wartość moralna zeszła do rynsztoku.

Z okazji strajku drukarzy lwowskich, ZZZ pragnął upiec dla siebie pieczeń, ażeby wykazać się „robotą” przed swoimi chlebobawcami. Bebasyny wynajęli więc sobie „zaszczytnie” znanego we Lwowie Wacława Łukaszewicza.

Kim jest ta postać?
Na „działalność” jego, rozpoczętą w Rzeszowie, spuszcza zasłonę. W czasie wojny pełnił on zaszczytną służbę w żandarmerji, a towarzysze przemyscy opowiadają ciekawą historję na tle. kasy „Wiry”.

Dostawszy się do Poznania, objął on stanowisko kierownika drukarni wojskowej DOK., którą niszczył tak systematycznie, że w końcu wylano go z tej posady. Prowadził on później swój własny interes, który zamknięto za długi. Czmychnawszy do Gniezna, objął stanowisko kierownika drukarni, z którego wylano go po czterech tygodniach.

Wypłynął wreszcie we Lwowie. Krzątał się tu około założenia drukarni pod firmą „Drukarnia Legionowa”. Chodził za tym interesem, szukając protektorów i pieniędzy — ale dowiedziano się o jego przeszłości i interes spalił na panewce.

Zwracał się on do „Ogniska” ze swymi usługami, ale znając jego kartę życiową, wyrzucono go za drzwi.

Ażeby „rozbic” związek klasowy, zaczął organizować we Lwowie związek żółty. Przy pomocy poznańskiej centrali tego związku, zdołał on zebrać grupkę ludzi, od których inkasował wkładki. Temi wkładkami tak sprytnie „administrował”, że centrala poznańska wyrzuciła go, ogłaszając w swoim organie „Drukarz Polski” odpowiedni komunikat i rozwiązując równocześnie swą lwowską placówkę.

Posiadając żyłkę żandarmską, wynosił on z drukarni tak zw. „tajemnice zawodowe”, od których nie jest wolna ani jedna drukarnia. Wylano go wreszcie. Mszcząc się, wyciągał on następnie różne „tajemnice”, zasypując swoich chle-

bodawców, którzy tak wiele na nim budowali...

Wyrzucony zewsząd, wynajął się rozbijaczom z BB., szukając żeru. „Organizował” łamistraków na czas akcji cenikowej drukarzy, stając na ich czele jako „proces”. Gniazdo tych łamistraków znajduje się w lokalu ZZZ przy ul. Wagowej 1.

Drugim „filarem” BB jest niejaki Fryderyk Bilobran, Ukrainiec, którego rodzina się wyrzekała, a o którym napiszemy innym razem.

Takie to „filary” posiada Związek związków zawodowych p. Moraczewskiego, który ma na celu rozbijanie jednolitego frontu robotniczego.

Z powodu nędzy i bezrobocia 9 ciekawych samobójców

W lesie w pobliżu kolonii SIEMASZKI (gminy orańskiej), ujawniono zwłoki nieznanego mężczyzny, będące już w stanie rozkładu. Na drzewie, pod którym leżały zwłoki, wisiał kawał sznura.

Wdrożone dochodzenie policyjne doprowadziło do ustalenia tożsamości samobójcy. Okazał się nim niejaki WINCENTY JAKOWICKI, mieszkaniec wsi Siemaszki, KTÓRY JUŻ OŚMIOKROTNE USILOWAŁ POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA, LECZ ZAUSZE W OSTATNIEJ NIEMAL CHWILI BYWAŁ URATOWA-

NY.
Jakowicki nie zaniechał jednak swego desperackiego zamiaru i po raz dziewiąty targnął się na życie. Obawiając się, iż i tym razem ktoś mu przeszkodzi, samobójca zaszły się w głąb lasu i tam powiesił się na drzewie. Wisiał on prawdopodobnie przez kilka dni, później pękł sznur i zwłoki spadły na ziemię.

POWODEM SAMOBÓJSTWA BYŁ BRAK PRACY I SILNY ROZSTRÓJ NERWOWY.

„Kiedy upadnie „sanacja” Wyrok niewinniający w sensacyjnym procesie

Sąd okręgowy w Gnieźnie jako instancja odwoławcza, rozpatrzył w dn. 6 bm. skargę przeciwko redaktorowi „Lecha”, oskarżonemu z art. 130 k. k. o to, że w sprawozdaniu z zebrania Stronnictwa Narodowego z dn. 15-go października 1931 r. zamieścił następującą przemówienia referenta:

„Pytacie się kiedy upadnie „sanacja”. Na to odpowiedzieć wam mogę, iż to zależy od was, od całego społeczeństwa. Kiedy przestaniecie się bać, kiedy zerwiecie z tchórzostwem, kiedy zaczniecie

bronić swych praw i godności, wtedy upadnie „sanacja”.

Starostwo gnieźnieńskie obłożyło „Lecha” konfiskatą, sąd tę konfiskatę zatwierdził, prokurator zaś wystąpił ze skargą przeciwko redaktorowi tego pisma, zarzucając mu przestępstwo z art. 130 k. k. Jednakowoż sąd grodzki w Gnieźnie uniewinnił oskarżonego i konfiskatę uchylił.

Prokurator zaapelował. Gnieźnieński sąd okręgowy nie uwzględnił skargi prokuratora i wyrok I instancji, uniewinniający redaktora, utrzymał w mocy.

Szykany policyjne w Nurcu

(Kor. własna).

Policja w Nurcu nie darzy sympatją naszych towarzyszy. To jej oczywista wolno i to jest zrozumiałe.

Natomiast szykany, jakie wobec nich stosuje nie mogą być uważane za normalne.

Specjalnie zawzięta się policja na tow. Klatta. Zwrócił kiedyś uwagę policjantowi za niewłaściwe postępowanie — zaraz pod jakimś pretekstem, wymierzono mu karę administracyjną.

Ostatnio znów, by dokużyć tow.

Kłottowi, wezwano go na posterunek i zdjęto z jego ręki odciski daktyloskopijne. (?) Wprawdzie posterunek powołał się na zgodę Sądu Grodzkiego w Siemiatyczach na dokonanie tej „operacji”, ale taką zgodę nie trudno jest uzyskać.

Z jakiego powodu dokonano tego zabiegu policyjnego — oczywista nie uznano za stosowne wyjaśnić zainteresowanemu.

Ku czci tow. Czesława Huzara Uroczystość w Bełchatowie

(Kor. własna).

Ku czci pamięci b. wiceburmistrza m. Bełchatowa, tow. Czesława Huzara odbyła się w pierwszą rocznicę Jego zgonu uroczystość, zorganizowana przez PPS. i TUR.

Odbył się pochód na cmentarz i złożenie wieńców na grobie zmarłego działacza i wodza miejscowego ruchu socjalistycznego.

Okolicznościowe przemówienie nad mogiłą wygłosił tow. Węgorzewski z Piotrkowa, podnosząc zasługi tow. Hu-

zara, jako wodza i organizatora miejscowego ruchu socjalistycznego, oraz jako wiceburmistrza.

Tow. Huzar był założycielem tutejszego oddziału T. U. R., czynnym na każdym polu pracy partyjnej, oraz był przez długi czas kierownikiem miejscowej Kasy Chorych.

Ze śpiewem „Czerwonego” zebrani rozeszli się w uroczystym nastroju, rozpamiętując zasługi Zmarłego.

Nowy wynalazek polski

W straży ogniowej dokonano próby nowego wynalazku. Mianowicie pewen inżynier wynalazł ochronny korek do

baniek z benzyną który nie dopuszcza do wybuchu.

Czem karmią bezrobotnych?

3 osoby zatrute „dobroczynną” zupką

Zamieszkujący przy ul. Brzozowej 18 szewc, 44-letni Józef Arden, żona jego 40-letnia Emilia, oraz córka, 5-letnia Irka, po spożyciu krupniku, zachorowa-

li z objawami zatrucia. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Ardena do szpitala Dz. Jezus. Dochodzenie ustaliło, że krupnik przyniesiony był z jadalni dla bezrobotnych na Żoliborzu.

Napad na pocztyljona

Na pocztyljona, wiozącego pocztę z Bychawy do Niedźwicy napadło w lesie 2-ch bandytów, którzy oddali doń strzały, a następnie rzucili się do rabunku pieniędzy. Ciężko ranny pocztyljon zdołał jeszcze wydobyc rewolwer, z którego począł ostrzeliwać napastników.

Zrezygnowali oni z pieniędzy i zbiegli. Rannego przewieziono do szpitala.

Nowe władze Syndykatu Dziennikarzy we Lwowie

We Lwowie odbyło się walne zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze Syndykatu z prezesem Rolle na czele.

Z Wczorajszej Giełdy

Dewizy: Belgja 124.42; Holandia 361.35; Londyn 32.80—32.79; Nowy Jork 8.905; Nowy Jork (kabel) 8.91; Paryż 35.111/2; Praga 26.40; Szwajcarya 174.25; Sztokholm 169.15; Włochy 45.75.

STAN POGODY

CHMURNO I CHŁODNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: rano zachmurzenie duże, miejscami dżdże lub mgły, w ciągu dnia przejśnienia. Chłodno. Slabe wiatry z kierunków północnych.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka Afinogenowa w tłumaczeniu H. Pilichowskiej p. t. „Strach”.

Z OPERY. Dziś w Teatrze Wielkim. opera „Manon” z występem Jana Kiepurę i z p. Zmigrod-Fedyczkowską w roli tytułowej.

TEATR NARODOWY. Dziś po raz pierwszy w teatrze Narodowym, komedia Jewreina „Miłość pod mikroskopem”.

TEATR NOWY. Od dziś Teatr Nowy przez kilka tygodni będzie zamknięty.

TEATR LETNI. Do czwartku komedia Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane”. W piątek premiera „Adwokat w opałach” G. Wakefielda.

TEATR POLSKI gra codziennie niezwykle oryginalną i ciekawą sztukę Bernarda Shaw’a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie nowa komedia Shaw’a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedia Hieronima Morstina p. t. „Dzika pszczoła”.

TEATR „NOWOŚCI”. Codziennie świetna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś premiera wielkiej rewji letniej „Wesoła podróż” z K. Krukowskim, Gruszczyńskim, Halamą, Mankiewiczówną, Parnellem na czele całego zespołu.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks”.

BANDA - KABARET KOMIKÓW. Dziś nowa rewja p. t. „Jaracz i Banda” z udziałem

tem Stefana Jaracza, Zuli Pogorzelskiej, Bodo i innymi.

TEATR „MIGNON”. Rewja „Romans z przeszłości” z udziałem całego zespołu.

TEATR IM. ZEROMSKIEGO. Teatr nieczynny z powodu próby. W piątek „Dzień paździerzny”.

W CYRKU WARSZAWSKIM codziennie wielkie batalistyczne widowiska. Początek o godz. 8 wieczorem.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pożyczone szczęście”. APOLLO: „Dwa serca”.

ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem”. BAJKA: „Walka w podziemiach”.

COLOSSEUM: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”. W małej sali: „Czerwona zemsta”.

CASINO: „Bracia Karamazow”. CAPITOL: „Ułani, Ułani”.

CRISTAL: „Czterech z Legji” i „Maciste jako goniec”.

CZARY: „Niepokromiony”. ERA: „Nasze niewinne narzeczony”.

FILHARMONJA: „Dama z piekiem”. FORUM: „Zaoceanem” z Chevalierem.

GOPLANA: „Żywy pociąg” i „Podwójna gra”.

HELJOS: „Tragedja amerykańska”. HOLLYWOOD: „Pieśń trubadura”.

ITALJA: „Życiowe rozbitki”.

KOMETA: „Bunt młodości” i „Ludzie na posterunku”.

LUX: „Podpory tronu”. MAJESTIC: „Bezbożne dziewczę”.

MARS: „Kwiat Algieru”. MASKA: „Wesoły porucznik”.

MEWA: „Kobieta na Marsie” i „Ciebie tylko Kocham”.

MIEJSKI: „Kochanka z Tahiti”.

PAN: „Rozwódka” i „Królowa podziemi”.

PALACE: „Musisz być moją”.

RVIERA: „W szponach czerezwyczałki” i „Ładki dźwiękowe”.

ROXY: „Tajemnica jaskiń Paryża”.

SOKÓŁ: „Afera meżatki” i „Ulica poległych dusz”.

STYLOWY: „Zew młodości”.

ŚWIATOWID: „Tajemnica szóstka”.

TOMBOLA: „Niebezpieczny raj”.

TON: „Flip i Flap za kratami” i „Nasze niewinne narzeczony”.

UCIECHA: „Cygańskie romanse”.

WISLA: „Kłątwa rodu mandarynow”.

Co słychać w Warszawie?

SUBSYDJA DLA PUBLICYSTÓW I DZIENNIKARZY zostały przez Magistrat zmniejszone z 6000 na 4000 zł.

ZWROT WPISÓW SZKOLNYCH za dzieci urzędników miejskich będzie nadal stosowany o ile dzieci te nie znajdą pomieszczenia w gimnazjach miejskich.

DZIECI TRUDNE DO PROWADZENIA. Rada szkolna m. st. Warszawy wysunęła ponownie projekt organizacji punktu obserwacyjnego nad t. zw. dziećmi trudnymi do prowadzenia, które w normalnej szkole stanowią przeszkodę w nauczaniu gromady.

PRZECIWKO PARCELACJI LASÓW WAWERSKICH ma zaprotestować biuro planu regionalnego Warszawy. Wyrażono ogólną opinię, iż lasy Zastów — Anin winny być zachowane, gdyż stanowią one jedyny znaczny zespół leśny, położony prawie bezpośrednio przy granicach Warszawy, a niezbędny dla miast i jego otoczenia, zarówno ze względu higienicznych, jak i gospodarczo — administracyjnych.

POBÓR. We wtorek, 14 b. m., winni stawić się: 1) zamieszkał w 2 i 15 dzielnicy IV komisariatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zamieszkał w 12 dzielnicy V komisariatu — w komisji poborowej Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej: 1) koszarzy 1 D. A. K.), 3) zamieszkał w 1 dzielnicy XX/XXI komisariatu — w komisji poborowej Nr. 3, 3) zamieszkał w 5 i 6 dzielnicy XXIV komisariatu — w komisji poborowej Nr. 4, 5) zamieszkał w 6 i 7 dzielnicach VIII komisariatu — komisji poborowej Nr. 5, 6) zamieszkał w 3 i 6 dzielnicach XIX-XXII komisariatu w komisji poborowej Nr. 6. Wszystkie cztery ostatnie komisje mieszczą się przy ul. Stalowej 73.

SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!

Największa hurtownia w Polsce SUKIEN I BLUZEK M. Hopman
Warszawa, Nalewki 38, front I piętro tel. 11-55-72 rozpoczęła detaliczną sprzedaż p/g najnowszych modeli zagraniczn. CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek o godz. 6.30
Metro Goldwyn Mayer przedstawia:
CONCHITĘ MONTENEGRO
LESLIE HOWARDA
KAREN MORLEY
wprzeimłym filmie egzotycznym
KOCHANKA Z TAHITI
Sala dobrze wentylowana.
Ceny miejsc niższe.

COLOSSEUM pocz. 6, 8, 10
OSTATNI TYDZIEŃ Ceny od 1 zł.
Dr. JEKYLL i Mr. HYDE
NA SCENIE: Całkowita zmiana programu
MAŁA SALA:
PIERWSZY RAZ W WARSZAWIE
Awanturniczy bohaterki **TIM Mc. COY**
w najnowszym sensacyjnym filmie dźwiękowym
„CZERWONA ZEMSTA”
Dla młodzieży dozwolone

MAJESTIC
Nowy świat 43 Pocz. o 6, 8, 10
ARCZYDZIEŁO DŹWIĘKOWE W NOWYM OPRACOWANIU REŻYSERJI GENJALNEGO
CECILA B. DE MILLE'A
BEZBOŻNE DZIEWCZĘ
Balkon 1.50 Parter 2. Włas. „Kolos” Warszawa

Ogłoszenia drobne
pokój umeblowany, z użytkalnością łażenki, weście niekropujące jest do wynajęcia. Chłodna 17. m. 48, I piętro.
ROBOTNICZY
Czytajcie swoje pismo codziennie „ROBOTNIK”

SZTAFETA ROBOTNICZA

Szczerłość haseł

Jednym z haseł socjalistycznych, narażonym na ciężkie próby w dobie dzisiejszej, jest hasło solidarności międzynarodowej. Wojujący nacjonalizm rzuca w świat takie olbrzymie porcje nienawiści narodowej, z takim nakładem energii stara się rozbudzić antagonizmy, że trudnym naprawdę staje się zadaniem, urzeczywistnienie programu socjalistycznego, jeśli chodzi o łączność proletariatu różnych narodowości.

Tem ważniejszą i zdecydowaną musi być akcja. Zoologiczne teorie Hitlera o konieczności zachowania czystości rasy na drodze „rzezi herodowej” muszą znaleźć na swej drodze potężną zapórę w postaci uświadomionego socjalisty. Tak popularne zapytanie z posmakami demagogicznymi, jak np. „Czy najpierw jesteś socjalistą czy też Polakiem?”, — nie powinny stwarzać żadnej trudności w odpowiedzi uświadomionemu robotnikowi. „Polakiem” być to nie znaczy, bowiem, nienawidzić proletariatu Żyda czy Niemca, a kochać polskiego kapitalistę, tak samo, jak „socjalista” nie jest i nie może być równoznaczny z człowiekiem wyrzekającym się języka czy też niepodległości. Nic też dziwnego, że z dużym zadowoleniem musimy podkreślać fakty zbliżenia robotników różnych narodowości i różnych krajów.

Jedną z dziedzin ruchu robotniczego, która systematycznie i trwale pracuje nad zbliżeniem robotników różnych nacji — jest sport robotniczy. Wspaniałe spotkania, wyjazdy i wycieczki sportowe, czy zloty, których szczytem była II-ga Robotnicza Olimpiada w Wiedniu w 1931 r. — zdziałały dla zbliżenia międzynarodowego niesłychanie wiele. Kto był na Stadionie Wiedeńskim w czasie Olimpiady i widział ten 100.000 tłum widzów wszystkich narodów świata, kto przyglądał się potężnemu, 120.000 ludzi liczącemu, pochodowi sportow-

mu wszystkich krajów przez ulice Wiednia, a umiał patrzeć i słuchać, ten zrozumiał wiele dla urzeczywistnienia hasła: „proletariusze wszystkich krajów łączcie się” — zrobiła Olimpiada. Nic też dziwnego, że kiedy przeszła Olimpiada, wysiłki kierowników sportu robotniczego w Polsce poszły w kierunku zcalenia ruchu. Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych umiał skupić w swych szeregach robotników polskich, niemieckich i żydowskich. Hasło solidarności wcielone w życie.

Istniały jednak, niestety, jeszcze robotnicze organizacje sportowe — gimnastyczne i turystyczne, które nie były związane organizacyjnie z Centralą Sportu Robotniczego, jaką jest Z. R. S. S.

I oto dziś jesteśmy w stanie podzielić się z czytelnikami „Sztafety Robotniczej” radosną wiadomością, że Sport Robotniczy jeszcze raz udowodnił swój proletariacki szczyt charakter. Przyłączyła się do Z. R. S. S. potężna organizacja gimnastyczno-

sportowa robotników żydowskich S. R. W. F. „Jutrznia”, przyłączył się pozatem silny związek turystyczny proletariatu niemieckiego w Polsce „Naturfreunde” czyli „Przyjaciele przyrody”, posiadający swe własne schronisko w Beskidzie zachodnim i kilka sekcji narciarskich.

Fakty powyższe świadczą, jak konsekwentnie i jak szczerze sportowcy robotniczy pracują dla połączenia wysiłków robotniczego ruchu odrodzenia fizycznego, zgodnie z hasłem solidarności międzynarodowej. Pozatem muszą one spowodować uczucie radości i dumy z dokonanego dzieła.

Bierzemy udział szczerzy wszyscy w tej radości i życzymy jedyniej i zcalonej Organizacji Sportu Robotniczego na terenie Polski — potężnemu Związkowi Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej — owocnej pracy w myśl hasła: „Przez odrodzenie fizyczne do wyzwolenia klasy robotniczej”.

Dr. Jerzy Michałowicz.

Ze Sportu Robotniczego

SKRA ZWYCIĘŻA ŻASS W LEKKOATLETYCE

Na boisku Skry odbył się międzyklubowy mecz lekkoatletyczny Skra — ŻASS, zakończony zwycięstwem Skry 36½ : 21½ pkt.

Techniczne wyniki zawodów podajemy poniżej:

100 mtr.: 1) Kielson (Ż) — 11,4 s. przed Chabierą (S) i Śliwińskim (S) — 11,6. **200 m.:** 1) Kielson (Ż) — 55,4 przed Mularzem (S) — 55,8; **800 m.:** 1) Mularz (S) — 2:07,7 przed Tenenbaumem (Ż); **3000 m.:** 1) Kuera (S) — 10:47,2 przed Goldbergem (Ż); **dysk:** 1) Sokal — 30,42 m. przed Błaszczukiem — 26,60 i Arciszewskim II (wszyscy ze Skry) 26,02; **kula:** 1) Sokal (S) — 9,63 przed Koperą (Ż) — 9,60 i Arciszewskim II — 9,60; **oszczep:** 1) Kielson (Ż) 38,20 przed Ruskiem (S) — 33,87; **wdal:** 1) Chabiera — 606 przed Ruskiem — 601 i Śliwińskim — 5,99 (wszyscy ze Skry); **wwyż:** 1) Melich (S) — 172 (nowy robotniczy rekord polski) przed Arciszewskim (S) — 155; **4 x 100 m.:** 1) ŻASS 47,6 s.

Poza konkursem Rusek (S) osiągnął w skoku o tyczce 3,20 mtr.

NOWE ZWYCIĘSTWO TUR-WOLA

Rob. Drużyna Sportowa TUR.—Wola odniosła w ubiegłą niedzielę nowy sukces w postaci zwycięstwa nad Legjoniem 3:1.

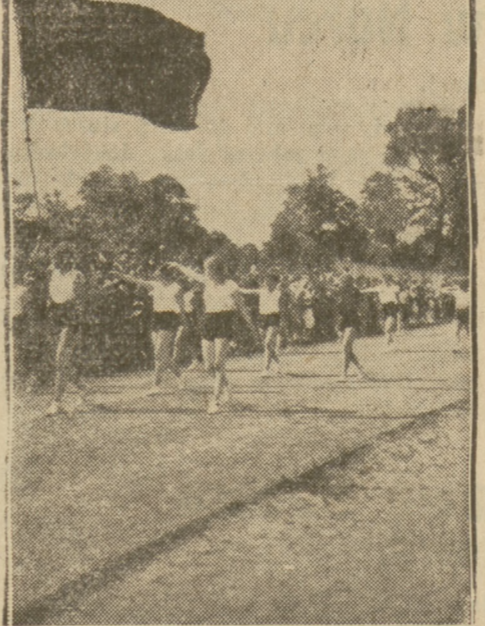
UTWORZENIE ROB. KLUBU SPORT. W KOCHŁOWICACH

W Kochłowicach na Śląsku odbyło się organizacyjne zebranie w celu założenia Robotniczego Klubu Sportowego.

Na zebraniu referat wygłosił delegat Śl. R. S. K. O. tow. Rochowiak.

Następnie wybrano prowizoryczny Zarząd, do którego weszli: tow. tow. Szulc, Wille, Nowak, Kołodziej i Podstawski.

Nowy klub liczy około 50 członków.



MOMENT Z DEFILADY ZAWODNICZEK ROBOTNICZYCH KLUBÓW. W CZASIE DNIA SPORTU KOBIECEGO.

MECZ ZAPAŚNICZY SKRA-ŚWIT

W meczu zapaśniczym Świt pokonał nieznacznie Skrę 9:6 pkt.

Waga kogucia: Szok (Świt) zwycięża Olaka (S). W piórkowej Gierant (Świt) pokonał Kalinowskiego (Skrę) w 9 m. 27 r. W lekkiej Gogór (Świt) wygrał z Lewczukiem (Skrę). W półśredniej Włoczkowski (Skrę) odniósł zwycięstwo nad Łojkiem (Świt). W średniej Syrecki (Skrę) uzyskał wynik remisowy.

Sędzia p. Skórkowski.

GWIAZDA ZWYCIĘŻA W TURNIEJU PIŁKARSKIM

Dwudniowy turniej piłkarski o puchar redakcji „Sport-Cajtungu” przyniósł następujące wyniki:

Pierwszego dnia Makabi osiągnęła wynik bezbramkowy z Hasmoneą (Równie) mimo dwukrotnego przedłużenia. Drugi mecz pomiędzy Hakoahem łódzkim a Gwiazdą stołeczną przyniósł zwycięstwo Gwieździe 2:0 (1:0).

W drugim dniu odbyły się rozgrywki finałowe, do których drogą losowania przeszła Makabi. W meczu z Gwiazdą Makabi przegrała 0:3 (0:1).

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO WIOSLARZY STOŁECZNYCH

W niedzielę rozegrany został na jeziorze Witebelskim eliminacyjny wyścig wiosłarski dwójek ze sternikiem. Niespodziewane zwycięstwo odniosła osada Warsz. Tow. Wiosłarskiego (Braun, Słazak, sternik Skolimowski) bijąc o 6 długości KW Poznań 04 i AZS.

Zapisujcie się na Obozy letnie Z. R. S. S.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych organizuje w roku bieżącym, śladem lat ubiegłych, szereg obozów letnich męskich i kobiecych.

OBOZY KOBIECE:

1) **Obóz w Sulejowie** nad Pilicą koło Piotrkowa od 1 do 15.VIII o charakterze kursu wstępnego dla przodowniczek gier sportowych.

Wpisowe wynosi 10 zł.

2) **Obóz w Ustroniu** (Śląsk Cieszyński) od 15.VIII do 1.VIII (zastreżona ewentualna zmiana terminu), o charakterze przodowniczek gier sportowych.

Wpisowe 15 zł.

3) **Obóz wędrowny w Tatrach i Pieninach** od 1 do 15.VII.

Punkt wyjścia Zakopane — Łysa Polana — Przełęcz pod Kopą — Zielony Staw — Łomnica Tatrzańska — Szmeks — Poprad. Felka — Drużboki — Shomowiec. Jazda łodziami przez Przełom Dunajca do Szczawnicy — Kościelisko — Trzy Korony

ny — Sokolica — Wielki Rogacz do Piwnicznej i Nowego Sącza. Utrzymanie uczestniczki opłacają same (przypuszczalny koszt utrzymania — 2 zł. dziennie).

Zgłoszenia na Obóz w Sulejowie i wędrowny w Tatrach będą przyjmowane tylko do dnia 24.VI.

OBOZY MĘSKIE.

1) **Obóz śląski** (prawdopodobnie w Ustroniu) dla R. S. K. O. Zagłębie, Katowice i Kraków od 1 do 14.VIII o charakterze przodowniczek gier sportowych.

2) **Obóz w Sulejowie** nad Pilicą dla R. S. K. O. Warszawa i Łódź od 15 do 30.VII.

3) **Obóz w Wieleniu** nad Notecią dla starszych organizatorów sportu robotniczego od 15 do 31.VIII.

4) **Obóz dla R. S. K. O. Lwów i Kraków** od 1 do 14.VIII, miejsce narazie nie ustalone.

Na wszystkie obozy przysługuje w obie strony 80% zniżka kolejowa. Podróż opłacają uczestniczki i uczestnicy z własnych funduszy.

Doceniając znaczenie obozów wśród młodzieży robotniczej, Z. R. S. S. apeluje do wszystkich robotniczych placówek sportowych, aby podjęły energiczną akcję celem należytego obświeślenia tychże. Obozy pozwalają na wyszkolenie przyszłych instruktorów i instruktorem sportu robotniczego i dają obok pogłębienia wiadomości organizacyjnych i sportowych możliwość spędzenia urlopu w pięknych i zdrowych okolicach.

Obozy muszą być obświeślane przez materiał ludzki **doborowy**. W każdym klubie musi być ktoś, kto na obóz pojedzie, aby potem dla klubu pracować.

Wszelkich informacji udziela Z. R. S. S. względnie Wydział Kobiecej Z. R. S. S. (o ile chodzi o obozy kobiece) w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20. Telefon 731-95.

NOWY REKORD POLSKI NA 200 MTR.

W niedzielę odbyły się w Agrykolu próby bicia rekordów, trójbój męski sprinterów, trójbój pań o mistrzostwo Warszawy i biegi przez płotki.

Trójbój męski sprinterów wygrał Trojanowski II. Zajął on wszystkie pierwsze miejsca, osiągając na 60 mtr. — 7 sek. na 100 mtr. — 10,8 sek., a na 200 mtr. — 22 sek. Ten ostatni wynik jest lepszy od dotychczasowego rekordu polskiego.

W biegu 110 przez płotki Trojanowski I (AZS.) osiągnął dobry wynik 15,6 sek. Bieg 400 mtr. przez płotki wygrał Maszewski (Polonia) w czasie 58,2 sek.

W trójboju pań o mistrzostwo Warszawy pierwsze miejsce zajęła Woynarowska (AZS) — 124 pkt. przed Maciejewską (Grażyna) — 114 pkt.

MISTRZOSTWA WARSZAWSKIEJ KLASY A

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo klasy A. okręgu warszawskiego tabela zawodów przedstawia się następująco:

- Legia 1b 9 gier — 13 p., st. br. 14:8.
- Gwiazda 8 gier — 10 p., st. br. 14:7.
- AZS. 7 gier — 10 p., st. br. 15:14.
- Świt 9 gier — 9 p., st. br. 17:19.
- Skoda 7 gier — 8 p., st. br. 12:8.
- Skra 7 gier — 7 p., st. br. 11:10.
- Znicz 6 gier — 5 p., st. br. 9:9.
- Warszawianka 1b 8 gier — 5 p., st. br. 17:20.
- Makabi 6 gier — 5 p., st. br. 6:11.
- Polonia 1b 6 gier — 4 p., st. br. 10:13.
- Marymont 7 gier — 4 p., st. br. 11:17.

Warto zaznaczyć, że w układzie tabeli nastąpiło znaczne przegrupowanie dzięki temu, że wydział gier i dyscypliny zweryfikował spotkanie Polonia — Gwiazda (4:1) jako walkower na rzecz Gwiazdy.

Z DNIA ROBOTNICZEGO SPORTU KOBIECEGO



ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE NA BOISKU SKRY.

Z DNIA ROBOTNICZEGO SPORTU KOBIECEGO



CIĘKAWY ZDJĘCIA Z ĆWICZENIA GRUPOWYCH.